

Dobry Pan, bo dał

1 grudnia 2022

Robert Lewandowski wpłacił pół miliona złotych na Centrum Praw Dziecka, wywołując kolejną debatę o zarobkach sportowców. 500.000 tys. zł to zaledwie ułamek dochodów gwiazdy FC Barcelona. Według Doroty Spyrki, działaczki Lewicy Razem, Lewandowski zarabia miesięcznie prawie 14 mln złotych.

Postawa Lewandowskiego została skrytykowana – powinien wpłacić więcej. To opinia niepopularna (ale od kiedy socjaldemokraci wymagają „poprawności charytatywnej”?). Większość komentujących na Twitterze postawiła sprawę jasno: odczepcie się od naszego Roberta. Zarabia, ile zarabia, dobrze, że dał cokolwiek. Dzisiejsze gwiazdy sportu to teflonowi idole mas. Ale w sprawie zarobków supercelebrytów błędzą wszystkie strony. Jak zwykle winny jest system. I politycy.

W trakcie pandemii krążył mem z wypowiedzią lekarki-epidemiolożki: „Dajecie piłkarzowi milion euro miesięcznie, a naukowiec dostaje 1800. Szukacie ratunku? Idźcie do Cristiano Ronaldo!”. Ta wypowiedź była zbyt dobra, by okazała się prawdziwa, ale skala jej upowszechniania pokazała, że coś jest na rzeczy. Opinia publiczna nie jest głucha na wołania o większą sprawiedliwość, ale też nie do końca wiadomo, jak tę sytuację naprawić.

Sportowcy zarabiają tak dużo, bo istnieje popyt na ich talent, ale również – na wizerunek. W wysoce konkurencyjnym świecie zorganizowanego sportu to ostatnie bywa ważniejsze niż cała reszta. W końcu chodzi o wielkie pieniądze. Kilka lat temu europejski rynek piłkarski wart był przeszło 28 mld euro. Dzisiejsi piłkarze to bohaterowie społecznej wyobraźni. FIFA przewiduje, że trwające Mistrzostwa Świata dotrą do 5-miliardowej publiczności na całym świecie. Na nic nawoływania o bojkot imprezy w Katarze. Takich emocji nie wzbudzają fizycy kwantowi i kolejne rewelacje wokół Wielkiego Zderzacza

Hadronów.

XX-wieczny rozwój środków komunikacji masowej stworzył postać profesjonalnego sportowca. Przed nadejściem telewizji wielu piłkarzy uprawiało swoje „hobby” po godzinach. Wraz ze wzrostem zasięgów, poszybowały koszty reklam i powstało wielkie rynkowe instrumentarium do zarabiania potężnych pieniędzy. A ten trend postępuje: Michael Jordan przez większą część kariery zarabiał zaledwie 2-3 mln dolarów na sezon. Dwie dekady później majątek golfisty Tigera Woods przekroczył miliard dolarów. 652 mln dol. to kwota, którą dostanie w tym sezonie pierwsza dziesiątka gwiazd footballu, z czego Ronaldo i Messi po około 100 mln dol. Robert Lewandowski zajmuje na tej liście „zaledwie” 7 miejsce (35 mln dolarów, na boisku i poza nim).

Herosi sportu to adresaci najwyższych progów podatkowych. Grając dla Bayern Monachium Lewandowski nie miał wielkiego pola manewru – musiał uiścić jeden z wyższych podatków dochodowych w Europie. Licytacja na atrakcyjne opodatkowanie ma jednak miejsce w całej Unii. Francja, Włochy czy Holandia oferują specjalne bonusy dla piłkarzy (we Włoszech gwiazda footballu otrzymuje ulgę na poziomie 50 proc.). Jedynie Niemcy traktują sportowców na równi z innymi obywatelami. Może wypadałoby powrócić do tematu wspólnej polityki podatkowej? To będzie trudne. Jak wskazuje raport Podkomisji do Spraw Podatkowych (FISC) Parlamentu Europejskiego: „Unijne ligi piłkarskie coraz częściej stają w obliczu konkurencji ze strony państw z niskimi podatkami jak Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA) czy Katar”.

Bywają też sportowcy, których nie interesuje spełnianie „patriotycznego obowiązku”. Iga Świątek nadal płaci w Polsce, ale jej kolega z kortu Hubert Hurkacz wybrał nową ojczyznę (podatkową) w Monako. Nie przeszkodziło to prezydentowi Andrzejowi Dudzie w wystawianiu laurek w następującym stylu: „Spektakularne zwycięstwo Huberta Hurkacza! Nasz Tenisista wygrał z Rogerem Federerem 6:3, 7:6 (7-4), 6:0 i awansował do

półfinału wielkoszlemowego Wimbledonu! Brawo! Gratulujemy! Dziękujemy i trzymamy kciuki!" („Twitter”, 7.07.21)”.

Czy można mieć pretensje do sprytnych sportowców? Prędzej do polityków, dla których codzienny patriotyzm to wielkie słowa i patriotyczne pieśni. Patriotyzm podatkowy? Już niekoniecznie. Trzeba przekonać wyborców, trzeba narzucić nową narrację. To za trudne i ryzykowne, zbyt niepoprawne.

„New York Times”, artykuł sprzed roku („The Making of a Goal Machine”) – laurka dla Roberta Lewandowskiego. Jedna z wielu podobnych publikacji, w końcu Lewandowski to bohater ludu. A jeśli Lewandowski jest z ludu, to jego krytycy muszą być z... elit. Żadna doza moralizatorstwa tego nie zmieni. Prawdziwe reformy muszą mieć wymiar systemowy – to reforma zepsutego systemu korporacyjnego sportu: jednolite opodatkowanie w skali europejskiej i większa kontrola legendarnej korupcji działaczy sportowych. Jest też ważniejsza metoda – przekonanie samych sportowców, że pomimo wielkich, międzynarodowych karier, pozostają reprezentantami swoich krajów. Nie zaś wielkiego biznesu.

Autorstwo: Jędrzej Włodarczyk

Źródło: Trybuna.info